

Głos w dyskusji

Tutoring w pracy resocjalizacyjnej z wychowankami schroniska dla nieletnich i zakładu poprawczego w Warszawie–Falenicy

*Dobrego człowieka może wychować tylko dobry człowiek.*¹

Tutoring jako metoda dydaktyczna i wychowawcza znany był już w starożytności.

Interesująca jest etymologia samego słowa „tutor”. W słowniku wyrazów obcych Władysława Kopalińskiego czytamy, że „tutor” to dawniej opiekun, wychowawca: na wyższych uczelniach anglosaskich – adiunkt kierujący indywidualnie pracą studentów. W języku łacińskim *‘obrońca, opiekun małoletnich’* – od *tutus*, od *tueri* – *patrzyć, bronić, zachować, strzec*”. W słowniku języka polskiego z kolei znaleźć można taką definicję: „pracownik uniwersytetu lub innej szkoły czuwającej nad przebiegiem studiów studentów kształcących się w indywidualnym trybie, dawniej prywatny nauczyciel lub korepetytor”. Można zatem przyjąć, że tutoring to wspólna droga ucznia i nauczyciela (wychowanka-wychowawcy), oparta na dobrych, indywidualnych relacjach, wzajemnym zaufaniu, wspólnym przeżywaniu radości, ale też odpowiedzialności, kształtowaniu pożądanых postaw i zachowań. Działania w dobrze prowadzonym tutoringiu opierają się na budowaniu więzi osobowej z wychowankiem i stanowią podstawę skutecznej pracy dydaktycznej i wychowawczej, także z wychowankami placówek resocjalizacyjnych.

W Schronisku dla Nieletnich i Zakładzie Poprawczym w Warszawie-Falenicy metodą tutoringiu pracujemy już od wielu lat, hołdując dewizie, że resocjalizacja bez więzi osobowej i emocjonalnej wychowawcy z wychowankiem jest zwyczajną tresurą. Każdy człowiek, nie tylko przestępca, niezależnie od tego, czy mniej, czy bardziej to okazuje, tęskni za uczuciem, a, jak pokazują

¹ R. Sadowski (2014). *Wprowadzenie*. w: B. Wizimirska, z nadzieją... 55 lat historii schroniska dla Nieletnich i Zakładu Poprawczego w Falenicy. Warszawa, s. 3.

badania, główną bolączką współczesnego świata jest osamotnienie i zagubienie człowieka, prowadzące w skrajnych przypadkach do samobójstw lub prób samobójczych, także wśród dzieci i młodzieży. Tragizm dziecka samotnego, które schodzi na manowce, opisał już Janusz Korczak w „Modlitwie Skargi”: „Opuściłeś mnie, Boże, cóżem Ci zawinił? Samotny teraz jestem i drogi nie wiem. Zabłądziłem w posępnym zmierzchu, zabłądziłem w ponurej życia gęstwinie...”.² Wcześniej zaś Seneka wołał: „Jak żyć, skoro nie wiadomo, do jakiego portu płynąć”.

Metoda tutoringu, bazująca na wzajemnych relacjach, przeciwdziała osamotnieniu wychowanka, pozwala mu odnaleźć się w życiu, pozwala znaleźć bliską (życzliwą) osobę. Duńskie przysłowie „Konia do wodopoju możesz doprowadzić siłą, ale nie zmusisz go do picia wody” oddaje w pełni specyfikę tej metody tutoringu, pozwala na przejście wychowanka z pozycji (sytuacji) „ja muszę” do „ja chcę”.

W placówkach resocjalizacyjnych znane jest pojęcie „pozornego przystosowania wychowanka”, będące zjawiskiem negatywnym i niepożądanym. Prawidłowe relacje tutorskie wychowawca-wychowanek pozwalają na demaskację i korektę tego typu zachowań.

Z praktyki wiem, że uczniowie bardziej lubią te przedmioty, których uczą nauczyciele przez nich lubiani i z tych przedmiotów uzyskują lepsze wyniki. Czynią tak nie dlatego, że się boją nauczyciela, że muszą, ale dlatego, że chcą. Ostatnią rzeczą, jakiej bym sobie życzył, pełnić funkcję dyrektora placówki, jest strach wychowanek. Chcę, żeby liczyły się z moim zdaniem, z moją opinią i kierowały się nimi przy podejmowaniu decyzji, ale nie, żeby się mnie bały. W resocjalizacji należy dążyć do stanu, w którym wychowanek kontrolę zewnętrzną zastępuje kontrolą wewnętrzną.

W pracy metodą tutoringu oczekuje się, że osobista ścieżka rozwoju wychowanka prowadzić będzie między innymi do jego:

- *samodzielności,*
- *odpowiedzialności, w tym za proces własnej edukacji,*
- *zdolności do podejmowania decyzji,*
- *systematyczności, samodyscypliny i umiejętności planowania zajęć,*

² J. Korczak (2018). *Modlitwa Skargi*. w: Sam na sam z Bogiem. Warszawa, s. 3.

- umiejętności wyboru drogi życiowej i budowania planów życiowych,
- samoakceptacji i poczucia własnej wartości,
- otwartości i życzliwości dla innych oraz wzrostu poziomu zaufania,
- tolerancji – akceptacji dla innych zachowań i poglądów,
- rozpoznawania wartości moralnych, budowania systemu wartości. (Budzyński)³

Relacja tutorska wychowawcy z wychowankiem daje wychowankowi większe poczucie bezpieczeństwa. Bezpieczeństwa tak potrzebnego do jego prawidłowego rozwoju. Pozwala na bieżące korekty postaw wychowanka metodami innymi niż dyscyplinarne.

Jezus Chrystus był najwybitniejszym tutorem – stosował braterskie upomnienie, czyli korektę zachowań, korektę postępowań swoich uczniów. Podstawą relacji tutor-wychowanek jest wzajemne zaufanie: „Moje owce słuchają mego głosu, a Ja znam je. Idą one za Mną i Ja dam im życie wieczne. Nie zginą one na wieki i nikt nie wyrwie ich z mojej ręki...”. (Ewangelia na IV Niedzielę Wielkanocną, ROK C, J 10, 27-30). Ewangeliczne przesłanie Dobrego Pasterza przełożył na język praktyki ksiądz pasjonista Bernard Kryszkiewicz, spisując swoje obserwacje i spostrzeżenia w „Pedagogium” – praktycznym poradniku metodycznym do pracy z uczniem i wychowankiem, który w mojej ocenie jest poradnikiem niezwykle cennym i przydatnym w pracy z dziećmi trudnymi.

„Pedagogium” – o. Bernarda Kryszkiewicza:

1. *Jezus uczył apostołów z wielką cierpliwością i łagodnością. Długo czekał na widoczne skutki swej nauki. Tyle im mówił o pokorze, a oni jeszcze przy Ostatniej Wieczerzy się kłóć. Jezus nie dziwi się, nie oburza, poprawia z łagodnością.*
2. *Trzeba się zbliżać do poziomu wychowanka. Jeśli on nie ma zbyt górnego nastawienia nadprzyrodzonego, nie można tylko takimi motywami nakłaniać go do czynu. Trzeba wychodzić z koła jego zainteresowań, przekonań. Wszystkim – dla wszystkich. Umartwienie osobiste.*
3. *Nie narzucać nigdy gwałtem swoich poglądów, przekonań, argumentów. Co-acta non durant (To, co wymuszone, jest nietrwałe).*

³ M. Budzyński, P. Czekiarda, J. Traczyński, Z. Zalewski, A. Zembruska (red). 2009. Tutoring w szkole. Między teorią a praktyką zmiany edukacyjnej. Wrocław: Towarzystwo Wiedzy Otwartej.

4. *Okazywać maksimum możliwego uznania dla przekonai, poglądów wychowanka, liczyć się z nimi jak najwięcej. Negacja – tylko tego, co naprawdę niedopuszczalne. A i tę nie od razu w całości ujawniać, ale stopniowo, powoli, niepostrzeżenie. Jak najwięcej pozytywnego podejścia.*
5. *„Gdybyś w ciągu roku jedną tylko wadę z siebie usunął, prędko stałbyś się świętym” (święty Augustyn). Jeśli tak jest z poprawą osobistą, której się całym sercem pragnie, to jakże można się dziwić, jakoby poprawa bliźniego postępowała zbyt wolno? Czyż można natchnąć bliźniego takim zapalem, pożądaniem poprawy, jakie się ma u siebie samego? Trochę trudno. Nie chceć zbyt prędko udoskonalać.*
6. *Nie wytykać błędów dla samego stwierdzenia ich obecności. To ma zazwyczaj tylko negatywne skutki. O błędach mówić w sposób najbardziej ułatwiający ich poprawę. Tu trzeba serca matki. A jakże często wytykanie błędów jest wynikiem nie szczerej troski o poprawę bliźniego, ale raczej pragnieniem ulżenia sobie, subtelnej prawie zemsty.*
7. *Nigdy nie upierać się przy swoim zdaniu. Swoje zdanie wyrażać możliwie jak najskromniej, a jak najwięcej racji przyznać interlokutorowi. Wychodzić z założenia: „Ja mogę się mylić, a on może mieć rację”. Jakże często tak było, mimo najjaskrawszych przeciwnych pozorów.*
8. *Jak najwięcej promieniować ciepłem, miłością, usługomością, radością. Niech wychowanek czuje, wyraźnie czuje, że się go kocha, że się jego dobro ma na celu. Słowami mówić o tym jak najmniej – czynami jak najwięcej.*
9. *Starać się siebie postawić w miejsce wychowanka. Co ja bym myślał, jak ja bym się czuł, jak ja bym na to reagował. To jest ważne i bardzo wydajne. Trzciny nadłamaney... Surowość – bodaj nigdy.*
10. *Z delikatnością matki usuwać ze swych wysiłków poprawy innych wszystko, co przykre, rażące, drażliwe – ułatwiać, uprzyjemniać do maksimum.
Starać się wyczuć pragnienia, upodobania, lęk. Wszystko uwzględnić w stopniu możliwie najwyższym. Jak mało, jak trudno o to u mnie.*
11. *Nie szukać siebie, nie szukać siebie, nie szukać siebie. A to szukanie siebie jest bardzo częste, bardzo subtelne, w bardzo różnorodne odziane pozory. 90 procent zła w wychowaniu płynie najprawdopodobniej z tego źródła. Być namiętnie spragnionym dobra wychowanka, nie licząc się z żadnym*

- trudem, żadną ofiarą, nawet taką, która najbardziej boli: z własnych zapatrywań wielkości – jak matka wyniszczająca się do ostateczności, nigdy niemówiąca: trudno, dam spokój, nie warto.*
12. *Zwracanie uwag – to najczęstszy kamień obrazu; jakiego tu potrzeba taktu. Z wychowankiem obchodzić się tak delikatnie, jak ze źrenicą oka. Uwagę starać się jak najbardziej nasycić uprzejmością, słodyczą, łagodnością i możliwie zawsze prywatnie – podkreślać dodatnie strony.*
 13. *Człowiek jest strasznym egoistą. Siebie sądzi bardzo łagodnie, dla innych jest bardzo surowy. Żąda dla siebie wielkiej wyrozumiałości, chce, by miano wzgląd na wszystko, co może zmniejszyć jego winę, a jakże mu trudno o tę wyrozumiałość dla bliźnich: tak łatwo o surowy o nich sąd.*
 14. *Nic nie spychać: podnosić. Nigdy nie deprymować – o to jak łatwo u mnie – mój ton jest tak autorytatywny, moje podkreślenie wad tak dokuczliwe, taka radość z ich podkreślenia.*
 15. *Nigdy nie dziwić się słabości ludzkiej.*
 16. *Jeżeli wychowanek wyraża swoje zdanie, pragnienie, trudności – okazać mu całą duszą zainteresowanie, zrozumienie i uwzględnić do maksimum. Nigdy absolutnie nie okazać lekceważenia, nawet wyrazem twarzy. Zwracając uwagę, przyjąć za pewne, że tylko jedna czwarta zostanie w czyn wprowadzona: przygotować się na to i być z tego szczerze zadowolonym. A jeśli to nie nastąpi, nie dziwić się, ani tym bardziej – nie gniewać; nawet wobec całkowitej głuchoty. O co właściwie chodzi? Nie o to, by moje zdanie tryumfowało, ale o to, by bliźniego poprawić, a właściwiej jeszcze – by samemu praktykować cnotę. Okazać, że się ma szacunek, uznanie dla wychowanka. Indywidualności nigdy nie umniejszać, zawsze podnosić. Nie pragnąć zbyt prędko widzieć skutków usiłowań osobistych. Pan Jezus i apostołowie. In patientia vostra (W cierpliwości waszej...).*
 17. *W zwracaniu uwag nie być pedantem. Nie czyhać z poprawianiem na każdą drobnostkę – to strasznie nuży. Brać pod uwagę rzeczy ważniejsze i od tych zaczynać.*
 18. *Nie uważać swych uwag za zbyt cenne, swych metod za idealne, bez zarzutu. Stąd bierze początek gniew, kiedy nie przynoszą skutku – jakoby to było moją obrazą. Przeciwnie – szafować nimi hojnie, licząc się z tym, że wiele z nich minie bez echa, a jednak dawać z niezmnieszoną ochotą.*

19. Uwagi nigdy próżne. Jeśli dla wychowanka dwadzieścia nawet okazało się bez pożytku, to dla mnie żadna. Uczy mnie przynajmniej cierpliwości.
20. Pracę nad innymi pojmować przede wszystkim jako pracę nad osobistym urobieniem. Wychowawca musi być jak matka uosobieniem ofiary. Trzeba ogromnego zaparcia własnego „ja”, poglądów, zamiłowań, wygod. Trzeba być przygotowanym na bardzo częste niezrozumienie, i to bardzo poważne, na oddalanie się wychowanka, przykrości, najczęściej nieświadome, a nieraz może celowe. I mimo to kochać wychowanka, być uprzejmym, сияć radość, okazywać, że czują się dobrze. Jest to bardzo trudne, ale jak wiele dające. Wychowując innych, mieć na względzie przede wszystkim własne wychowanie.
21. Starać się o atmosferę rodzinną, być ojcem kochającym szczerze i głęboko, choć dzieci może mało okazać wzajemności.
22. Przed każdym zwracaniem uwagi przyjmę Komunię duchową i będę starał się wczuć w usposobienie Serca Jezusowego. Potem zapytam siebie: „Czy naprawdę spośród możliwych stosuję sposób najłagodniejszy, najbardziej przesycony słodyczą” Samarytanka... Cudzołożnica... Spór apostołów...
23. Przykrości, których nie zabraknie, uważać za skarby dla mego charakteru i odpłacać za nie w duchu Ewangelii. Ci, którzy je sprawiają – to najwięksi moi przyjaciele.
24. Za wszelką cenę, niezmordowanie ułatwiać życie innym. Dawać z siebie wszystko. Dla siebie nie żądać niczego: ani wdzięczności, ani zrozumienia, ani oceny, ale jeśli będzie okazana, przyjąć ją, by wychowankowi zrobić przyjemność, by ocenić jego szlachetne odruchy.
25. Nie wpatrywać się zbyt w wady, w słabe strony wychowanka, chyba z wielką miłością, współczuciem, pragnieniem podniesienia. Nigdy z zewnętrznym rygiorem lub zadowoleniem, że się je może stwierdzić u niemiłego osobnika.
26. Ogólnikowe wytykanie wad (Jesteś niecierpliwy, niezdarny itp.) przynosi smutne skutki. To tylko deprymuje, zabijając poczucie osobistej wartości, zniechęca. Trzeba być jak najbardziej konkretnym w miłości.
27. Stwierdzając jakiś brak cnoty u wychowanka, na przykład brak ducha wiary, posłuszeństwa, pokory – liczyć się z tym i nie gwałtem naginać do uległości, pokory, ale stopniowo, niepostrzeżenie wpajając te cnoty. Ten brak

- brać za punkt wyjścia, od niego zaczynać budowę, a nie żądać zaraz aktów wysokiej doskonałości tej cnoty.*
28. *W wypadku jakiegoś nieporozumienia egoizm pyta się: jak niewłaściwie postąpił wychowanek ze mną! Czemu tak i tak? Jak powinien? Dlaczego nie rozumie moich zamiarów? Należałoby zaś tak: co niewłaściwego było z mojej strony? Przede wszystkim doszukiwać się osobistych braków: to korzystniej. Dlaczego nie usiłuję zrozumieć jego intencji?*
 29. *Powiedzenie: „Mam żal do kogoś” – nie może mieć miejsca pośród zasad Ewangelii. Albo ktoś zrobił mi przykrość nieświadomie, bez złej woli i wówczas byłoby to niesprawiedliwością, albo też ze złej woli, a wówczas mam boleć nad jego upadkiem, obrażać Boga, nie rozczulać się nad swoją krzywdą, a dla winowajcy mieć serce szerokie, wielkoduszne.*
 30. *Błędy innych brać na siebie; współczuć, współboleć, nie separować się w poczuciu własnej wyższości: „nie tykaj mnie, bom czysty!” Uważać się z serca za gorszego. Mieć dla wychowanka szacunek. To przyszły współtowarzysz nieba.*
 31. *Czy mogę być pewny złej, uporczywej woli u wychowanka? Nigdy! A ileż mam dowodów dobrej woli, pragnącej poprawy, tylko słabej – a zatem pomagać, nigdy utrudniać, podkreślając błędy, słabości. „Trzciny nadłamaney nie skruszy”.*
 32. *Przesadzać z dobrocią „26 lat”?*
 33. *Nigdy nie przeprowadzać swoich zamierzeń par/orce – musi tak być, jak chce. Ale wywołać wewnętrzną tego potrzebę u wychowanka, by sam tego zapragnął jako osobistego dobra, zasługującego na to, by się o nie ubiegać. Przedstawiać więc to pozytywnie, jako coś wartościowego, nie negatywnego, jako nędzny stan niedoskonałości.*
 34. *Unikać pilnie takich zestawień: „Ja dla wychowanka zrobiłem tyle (to i tamto), a on dla mnie nawet na to i to zdobyć się nie może”. Rzadko kiedy porównanie takie jest sprawiedliwe. Miłość własna zawsze, ale szczególnie w rozdrażnieniu przesadza w podkreślaniu osobistych zasług i „niewdzięczności” wychowanka.*
 35. *Okazywać jak najwięcej serca. Nie czekać, aż ktoś przyjdzie do mnie z kłopotem, ale iść samemu, aby pytać, współczuć, okazać pragnienie pomocy i pomagać.*

36. *Mieć zawsze szczerze pogodną twarz i pogodną duszę, nawet dla wyraźnie krzywdzących mnie.*
37. *Błędy wychowanka traktować jako okazję do doświadczenia. Errando discimus (Uczymy się błędząc). Każdy błędził, doświadczał gorzkich zawodów, tam, gdzie spodziewał się wiele. I Toth, i Foerster, i inni – a jednak.*
38. *Element nadprzyrodzony w formie modlitwy jest tu decydujący (K.J.). Kwestia stawiana na ostrzu noża, a potem przez modlitwę unormowana nadspodziewanie (K.W.). Dubium grandę (Wielka wątpliwość) i zapewniony spokój przez modlitwę. Dyskusja cięta i beznadziejna tak przedziwnie rozwiązana, po mojej myśli zupełnie, na skutek omodlenia rekolekcyjnego (K.D.).*
39. *Dobroć, poprawa subtelna, niepostrzeżona, prawie spełnienie wszystkich pragnień; wykluczenie natrętności w poprawianiu, zostawienie działania czasowi – a jak pocieszające rezultaty.*
40. *Wytykając wady, należy prawie przesadzać z delikatnością. Śmiało można sobie poczynać dopiero wtedy, kiedy się po prostu naprawdę zdobyło kogoś (dla siebie?). A jeśli się stwierdza brak zaufania, trzeba brać to pod uwagę i łagodnie o to zabiegać, a nie par force narzucać się z poglądami.*
41. *Jeśli wychowanek żąda zastosowania się do jego usposobienia – zrobić to, choćby to nie wiem ile kosztowało; wyniszczać się, wyrzucić ze wszystkiego – omnibus omnia fieri (stać się wszystkim dla wszystkich). Zresztą nie powinienem nawet czekać na to żądanie: powinienem sam dążyć do tego.*
28. 2. 1944
42. *Każda dusza stanowi świat odrębny. Bóg nie powtarza się. Ja zaś chciałbym każdą wtłoczyć w swoje ramy. Popędami należy kierować, a nie wyniszczać ich.*
24. 4. 1944
43. *Każdy człowiek jest mniej lub więcej wrażliwy na punkcie miłości własnej. W wychowaniu ma to znaczenie zasadnicze. Możliwie nigdy jej nie ranić. Skutki tego są oplakane i to na długo. Raczej grać na jej strunie – powoli oczyszczając, podnosząc. Szczególnie kiedy chodzi o młodych, podchodzić pozytywnie. „Dobroć mnie porywa, czaruje”.*
20. 7. 1944
44. *Pozytywne podejście. Zawsze go u mnie brak. Mówić o dobrym Bogu, a nie zakazującym Bogu. O pięknie cnoty przeciwnej, a nie brzydocie występku.*

*Ja obfituję w zakazy: Tego nie, to źle, tamto niedobrze. Moja pedanteria i w dziedzinę wychowania wkracza w wielkiej mierze. Wszystko zło razi mnie, najdrobniejsze – jak policjant czyham i podchwytuję każdą drobnostkę. Chciałbym za prędko zreformować. Na pewne drobnostki nie należy w ogóle zwracać uwagi. Samo życie usunie. Jezus z apostołami.*⁴

W tutoring, dla wychowanka placówki resocjalizacyjnej, wychowawca z wroga staje się jego przyjacielem i przewodnikiem. W takiej relacji wychowanek nie musi, a chce działać i współdziałać. Podkreślić trzeba jednak, że relacja tutor – wychowanek jest skuteczna i trwała tylko wtedy, gdy nie kończy się z chwilą opuszczenia placówki przez wychowanka. W ten sposób powstaje nowa jakość i rzeczywistość wychowawcza.

Relacja tutor – wychowanek

Wymiar wsparcia

Pomaganie to proces, w którym tutor stara się być użytecznym wsparciem dla swojego podopiecznego. Wymiary tego wsparcia mogą być różne.

Wsparcie informacyjne – tutor dzieli się z podopiecznym wiedzą, którą posiada. Na przykład podopieczny poszukuje informacji na temat atrakcyjności różnych zawodów. Tutor przygotowuje dla podopiecznego zestawienie stron internetowych i artykułów, gdzie ten może zapoznać się z opisami specyfiki różnych zawodów.

Wsparcie emocjonalne – tutor poświęca swój czas, aby wysłuchać i okazać zrozumienie, czasem pocieszyć podopiecznego. Na przykład podopieczny przeżywa trudny czas związany z rozwodem i odejściem jednego z rodziców. W związku z czym przeżywa różne, czasem bardzo gwałtowne emocje. Tutor może być w takich chwilach oparciem dla podopiecznego, który w bezpiecznych, pełnych zaufania warunkach, może wyrazić swoje emocje.

Wsparcie treningowe – tutor uczy podopiecznego nowych, użytecznych umiejętności. Na przykład podopieczny ma trudności w opieraniu się naciskom ze strony swojej grupy rówieśniczej. Tutor uczy podopiecznego, jak ten może, w sposób asertywny, odmawiać i bronić się przed naciskami. Może ćwiczyć

⁴ www.passio.info.pl/wp-content/uploads/2012/07/Pedagogium.pdf

z wychowankiem nowe umiejętności w symulowanych scenkach, w których sam wcieli się w rolę jednego z rówieśników.

Doradztwo – tutor służy radami podopiecznemu, wskazując mu najlepsze w jego sytuacji rozwiązanie. W tej metodzie ważne będzie rozpoznanie specyficznych potrzeb podopiecznego. Relacja między tutorem i podopiecznym w procesie doradzania jest wysoce niesymetryczna. Tutor jest ekspertem posiadającym wiedzę i doświadczenia w obszarze doradzania. Doradztwo w największym stopniu będzie wsparciem o charakterze informacyjnym.

Szkolenie – metoda, podczas której tutor przekazuje określoną wiedzę grupie podopiecznych lub pojedynczemu podopiecznemu i stwarza możliwości do wykształcenia konkretnych pożądanych umiejętności. Szkolenie najczęściej prowadzone jest w oparciu o zasady uczenia się dorosłych z wykorzystaniem różnorodnych metod szkoleniowych, takich jak m.in.: wykłady, dyskusje, praca w grupie, scenki czy analiza przypadków. Szkolenie w największym stopniu ma charakter wsparcia treningowego.

Instruktaż – metoda, w której tutor uczy podopiecznego, jak ten ma wykonać konkretną czynność użyteczną w domu lub szkole. Instruktaż najczęściej przebiega według schematu: powiedz, pokaż, przećwicz i daj informację zwrotną. Tutor omawia oczekiwany standard wykonywanej czynności i kolejne działania wchodzące w jej skład oraz demonstruje podopiecznemu jej modelowe wykonanie. Następnie zaprasza podopiecznego do wykonania czynności i koryguje jej poprawność za pomocą informacji zwrotnej.

Mentoring – metoda rozwojowa, która charakteryzuje się tym, że tutor dzieli się z podopiecznym swoim doświadczeniem życiowym. Pełni on rolę swego rodzaju przewodnika dla mniej doświadczonego wychowanka. Mentor wprowadza podopiecznego w nowe zadania, służy pomocą i wsparciem w trudnych sytuacjach, jak trzeba uczy, ale przede wszystkim dzieli się swoimi doświadczeniami. Relacja tutor – wychowanek jest relacją niesymetryczną i wymaga od tutora bycia autorytetem dla wychowanków. W mentoringu spotykamy się głównie ze wsparciem informacyjnym i emocjonalnym.

Counselling – to metoda wsparcia, często zwana poradnictwem psychologicznym, która ma na celu podniesienie poczucia dobrostanu psychologicznego podopiecznego. Tutor spotyka się z wychowankiem, aby zbadać obszar trudności, z którymi się zmagają. Mogą to być stres, poczucie zagubienia, brak satysfak-

cji z relacji interpersonalnych, utrata poczucia kierunku lub celu w życiu. Tutor cierpliwie wysłuchuje podopiecznego, pomaga wyrazić trudne emocje, okazuje wsparcie i pomaga spojrzeć na sytuację z różnych nowych perspektyw. W tym etapie relacji najwięcej jest wsparcia emocjonalnego.

Coaching – to metoda, w której tutor pomaga osiągnąć cele swojego podopiecznego, bez zrobienia tego za niego i bez mówienia mu o tym, jak ma to zrobić. Jest to metoda wsparcia w rozwoju, która zakłada symetryczność relacji pomiędzy tutorem i podopiecznym, czyli taką postawę, w której tutor nie przyjmuje roli doradcy, który wie lepiej, co jest użyteczne dla swojego podopiecznego, jest raczej towarzyszem dzielącym się swoimi przemyśleniami na temat tego, co usłyszy z ust wychowanka. Charakterystyczne dla coachingu jest to, że to podopieczny decyduje o celach procesu wsparcia i tematach omawianych podczas sesji. Metoda ta wymaga gotowości podopiecznego do przyjęcia odpowiedzialności za swój rozwój, więc nie da się jej zastosować w pracy ze wszystkimi wychowankami. W coachingu spotykamy się właściwie ze wszystkimi rodzajami wsparcia: informacyjnym, emocjonalnym i treningowym.⁵

W latach 2013–2014 w Schronisku dla Nieletnich i Zakładzie Poprawczym w Warszawie-Falenicy zrealizowany został projekt o nazwie *Metoda tutoringów innowacyjnym sposobem w pracy resocjalizacyjnej*. Był to projekt Akademii Kultury Informacyjnej w Warszawie. W pierwszym etapie projektu 8 pracowników placówki w Falenicy na czele ze mną ukończyło Szkołę Tutorów. Drugi etap naszej działalności w ramach projektu obejmował przeprowadzenie z każdą wychowanką 120 godzin pracy indywidualnej. W ramach projektu wzmożoną opieką tutorską objęliśmy 6 wychowanek.

Udział w projekcie:

- spowodował wymierne zwiększenie i urozmaicenie czasu przeznaczanego na indywidualną pracę z wychowankami, dającą możliwość nawiązania z nimi bliższej relacji, zaufania i więzi;
- pozwolił na zwiększenie i urozmaicenie oddziaływań resocjalizacyjnych wobec wychowanek objętych projektem;

⁵ Poradnik tutora. Teoria i praktyka w pracy z młodzieżą zagrożoną wykluczeniem społecznym. (2013).twwp.edu.pl

- stworzył wychowankom szansę rozwoju umiejętności społecznych i komunikacyjnych, co poskutkowało wymiernymi efektami edukacyjnymi i wychowawczymi – ukończenia klasy, ukończenia kursu zawodowego, nabycie nowych umiejętności;
- stworzył możliwości rozwoju dla pedagogów biorących udział w programie.

Zrealizowany projekt ten został oceniony przez nas bardzo pozytywnie, zaś metodę tutoringów wykorzystujemy w dalszym ciągu, w codziennej pracy wychowawczej ze wszystkimi wychowankami.

Metodą zbliżoną do tutoringów pracujemy także z wieloma innymi wychowankami, które już wcześniej zostały zwolnione z naszej placówki. Kilkadzieści z nich utrzymuje z nami stały kontakt, korzystając z oferowanego przez nas wsparcia i pomocy. A skala potrzeb jest wielka.

Oto treść kilku SMS-ów, które otrzymałem w ostatnich dniach od byłych wychowanek:

- „Ojcie Pomocy!!!” – Marzena z Warszawy;
- „Dzień dobry p. Dyrektorze. Z tej strony Emil. Mam problem z Karoliną. Jak pan będzie miał wolną chwilę proszę o telefon”;
- „Nie mam koleżanek i kolegów ale za to mam gdzie wrócić, nikt na ulicy by mi nie pomógł jakbym była bezdomna, umarłabym. Smutno mi. Dobranocki. Jeszcze raz dziękuję za mieszkanie, które Pan mi załatwił p. Romku – Madzia z Warszawy”;
- „Moje dzieci od trzech dni nie mają co jeść!!! Nie mam za co wykupić dla nich lekarstw. Papciuu ratuj!” – Wanessa S. z Poznania.

W wielu przypadkach dziewczęta, przebywające lub opuszczające placówkę, nie mają dobrych relacji z rodziną. Zdarza się, że nie posiadają ani jednej bliskiej im osoby i dopiero w falenickiej placówce znajdują akceptację, życzliwość i wsparcie emocjonalne, kompensujące te deficyty.

W każdej placówce opiekuńczo-wychowawczej czy resocjalizacyjnej wychowanek powinien mieć, choćby najmniejszą, możliwość wyboru, np. koloru poduszki czy kierunku kształcenia itp. Powinien mieć też możliwość wyboru swojego tutora, którego rola nie zakończy się z chwilą opuszczenia placówki.

W placówce w Falenicy takimi tutorami dla wielu byłych wychowanek jesteśmy od wielu lat. Opisały to magistrantki (Marta Bąk, Agnieszka Więsik, Joanna Ćwiklak, Monika Marciniak, Justyna Starosz) z Wyższej Szkoły Gospodarki Euroregionalnej im. Alcide De Gasperi w Józefowie w książce „Schronisko dla Nieletnich i Zakład Poprawczy w Falenicy 1959-2014. Monografia placówki”.

Oto wybrane fragmenty:

- Kamila z Radomia, lat 28 „...*Kamila mieszka z rodziną w pobliżu zakładu w Falenicy, niemalże codziennie odwiedza zakład. Korzysta z różnych form pomocy ze strony jego pracowników – konsultacje lekarzy, psychologów, wychowawców itp. Współpracując z dyrektorem Romualdem Sadowskim, organizuje i udziela pomocy innym byłym wychowankom z Zakładu...*”
- Aleksandra z Pabianic, lat 29 „...*Ola przez cały czas utrzymuje kontakt z dyrektorem Romualdem Sadowskim, który ją wspiera w trudnych chwilach życia*”.
- Patrycja z Żyrardowa, lat 27 „...*W kopalni gliny poznała swojego przyszłego męża Sebastiana, który w kwietniu w 2007 roku oświadczył się jej. Pobrali się we wrześniu 2008 roku. Był to ślub kościelny konkordatowy, na którego Patrycja zaprosiła również dyrektora Sadowskiego i panią Teresę Korzeniowską – pielęgniarkę z zakładu*”.
- Martyna z Mazur, lat 30 „...*Z perspektywy czasu cieszy się, że trafiła do zakładu. Tu doznała ciepła, zainteresowania się jej osobą i lepszego życia. Do dnia dzisiejszego otrzymuje pomoc i wsparcie od pana Irka Stawińskiego i dyrektora Romualda Sadowskiego. Obecnie pracuje i uczęszcza na terapię...*”.
- Dominika z Radomia, lat 31 „...*Utrzymuje stały kontakt telefoniczny i internetowy z dyrektorem Romualdem Sadowskim oraz pielęgniarką Teresą Korzeniowską. Korzystając z ich rad i wskazówek, dzieli z nimi swoje smutki i radości*”.
- Milena z Koszalina, lat 31 „...*Milena próbowała założyć własną fundację, aby pomagać dzieciom, lecz to przedsięwzięcie nie powiodło się. Rozpoczęła więc współpracę z fundacją „Siepomaga”, której misją jest sięgać poza horyzonty tego, co niemożliwe. Fundacja działa na platformie inter-*

netowej. Zbiórki środków finansowych prowadzone są za pośrednictwem portali społecznościowych. Milena stworzyła swoją grupę pod hasłem „URATUJ MI ŻYCIE”. Zajmuje się tam pozyskiwaniem pieniędzy z różnych źródeł od ludzi dobrej woli. Zebrane środki przekazywane są dzieciom walczącym o życie. Jest jej bardzo przykro, że to pieniądze decydują o tym, kto ma żyć. Dziewczyna zapisała się również do banku dawców szpiku kostnego. Ma nadzieję, że dzięki temu uda jej się uratować czyjeś życie. Jest świadoma, że kiedyś zblądziła, popełniła błędy, lecz przyszedł moment i zrozumiała, co tak naprawdę w życiu się liczy. Pomaganie innym daje jej dużą satysfakcję, wie, jak trudno jest uzyskać pomoc, dlatego los drugiego człowieka nie jest jej obojętny. Uważa, że to nic nie kosztuje, a sprawia naprawdę ogromną radość. Na bieżąco utrzymuje kontakty z panią Wiesławą Sadowską i dyrektorem Romualdem Sadowskim...”

Z przytoczonych wypowiedzi wynika, że w naszej placówce metoda tutoringów stosowana jest nie tylko przez pedagogów, ale też przez pracowników niepedagogicznych. Przykładem jest, między innymi, przedwcześnie zmarły kierowca – Andrzej Hawłasiewicz, który stał się dla dziewcząt powiernikiem, opiekunem i przyjacielem. Na jego pogrzeb przyjechało 8 byłych wychowanków z całego kraju.

Moim zdaniem, metoda tutoringu jest metodą szczególnie skuteczną w pracy z dziećmi i młodzieżą niedostosowaną społecznie. Dlatego też uważam, że na szczeblu centralnym należałoby opracować szereg prawnych regulacji, umożliwiających wspieranie byłych wychowanków placówek resocjalizacyjnych w szerszym zakresie, w tym prowadzenia ich przez tutorów po opuszczeniu placówki.

Romuald Sadowski